№ 95. Kraków, dnia 27 Kwietnia — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

***Kraków,** 26 kwietnia.*

Bez wybitnej myśli politycznej, bez stanowczości w prowadzeniu polityki raz przyjętej, a może nawet z powziętym z góry zamiarem, żeby żadnej w ogóle nie mieć polityki — Sejm nasz coraz bardziej schodzić będzie do znaczenia rady departamentalnej. Będzie on czuwał nad pewnemi sprawami ekonomii i kultury krajowej, nad systemem komunikacyi, nad zarządem własnego małego funduszu i dość znacznego majątku powierzonych jego opiece fundacyj — ale nie zajmie nigdy tego stanowiska, jakie mu koniecznie przypada jako j e d y n e j dziś w całej Polsce prawdziwie narodowej reprezentacyi. Jeżeli chcemy, bo mamy prawo do tego, być kiedyś czynnikiem politycznym w rodzinie ludów i państw europejskich — musimy tam, gdzie nam dano warunki życia politycznego, z warunków tych korzystać. Naród musi żyć politycznie, jeżeli nie ma zamrzeć narodowo. Gdzie mu warunki tego życia politycznego odjęto, chroni się ono do domowego ogniska, gdzie mu przyznaną jest choć częściowa polityczna swoboda i udział w konstytucyjnem życiu, tam reprezentacya jego, jeżeli nie chce całkowicie abdykować i naród za sobą do takiej abdykacyi pociągnąć, musi myśl polityczną mieć, objawić ją i do jej urzeczywistnienia dążyć. Co więcej: brak myśli politycznej stworzy pewnego rodzaju zabagnienie nawet i dla spraw organizacyjnych i ustawodawczych — bo bezmyślność nie może bezkarnie zapanować w jednej gałęzi życia narodowego, żeby się jak zaraza nie przeniosła na inne.

Czyż można przeto do Sejmu i do wyborów sejmowych stosować hasło: precz z polityką!? czyż można ciało, które z samej natury rzeczy politycznem być musi — pozbawiać z góry tego, co jest właściwą jego istotą? Czy można j e d y n e j w Polsce reprezentacyi narodowej kazać wyłącznie zajmować się szpitalami, drogami i mytami?

Jeżeli kiedy — to obecnie byłoby to ciężkim błędem. Samą logiką faktów polityka wewnętrzna w Austryi przechylać się musi coraz więcej na stronę autonomiczną. Po reformie wyborczej jest wszelka nadzieja, że przyszły skład Rady państwa będzie sprzyjał dalej sięgającym zmianom, i takiej reformie ustroju państwa, któraby indywidualizmom narodowym przyznała pełniejszy samorząd. Jeżeli z tej sytuacyi mamy korzystać, trzeba żeby w obu reprezentacyach naszych myśl politycznej odrębności była żywą jak przed laty. Trzeba, żeby Sejm i delegacya zajęły znowu to stanowisko, jakie się zajmowało w czasie uchwalenia rezolucyi z r. 1868 — która w motywach swych wychodzi z czysto narodowego polskiego punktu widzenia, powołując się na dziejową przeszłość i prawa historyczne i dzisiejsze znaczenie narodu, którego odłamem tylko jesteśmy.

Wiemy, że pełny samorząd, którego istotą byłoby rozszerzenie zakresu ustawodawczego Sejmu na w s z e l k i e sprawy krajowe i ustanowienie rządu krajowego, Sejmowi odpowiedzialnego — nie da się uzyskać jednym rzutem, że trzeba będzie tę odrębność uzyskiwać kawałkami, a dopiero w danej bardzo pomyślnej chwili uda się ją ukoronować takim rządem krajowem, jakiego domagała się rezolucya, jakiego żądał wniosek p. Chrzanowskiego z r. 1882. Ale wiemy też, że jeżeli się akcyi takiej nie zacznie, jeżeli kraj przy wyborach sejmowych nie wskaże tego Sejmowi jako celu politycznego, do którego zawsze zmierzać należy, jeżeli na zasadzie solidarności delegacyi z Sejmem myśl ta nie przeniesie się z Sejmu do Koła polskiego — to nie potrafimy z żadnej sposobności skorzystać, nie uzyskamy żadnych szerszych praw, i będziemy przez każde ministerstwo tak wyzyskiwani, jak się to dzisiaj dzieje, kiedy jednym owocem trzechletniej polityki teraźniejszej delegacyi jest, że ministerstwo hr. Taaffego nie upadło jeszcze.

Że zaś ta polityka autonomiczna odpowiada nietylko p r a w o m naszym, jako odłamu wielkiej historycznej i narodowej indywidualności, ale i i n t e r e s o m kraju tego, który skrępowany centralistycznemi powijakami na każdym kroku ku wewnętrznym reformom rozbija się o brak własnej kompetencyi ustawodawczej, o brak wykonawczej prawdziwie krajowej władzy — tego chyba dowodzić nie potrzebujemy.

Niech więc wybory odbędą się pod hasłem polityki prawdziwie autonomicznej, t. j. zmierzającej do uzyskania tych praw politycznych, jakie się krajowi z tytułu jego przeszłości i obecnego stanowiska najsłuszniej należą. Niech nowy skład Sejmu przejęty będzie tem poczuciem praw narodowych, które się wyrażają nie samem tylko uznaniem języka narodowego, ale i nadaniem krajowi samorządnego politycznego stanowiska. Niech kraj znajdzie posłów, którzyby nie zapominali na chwilę, żeśmy odłamem wielkiej całości, i że wszelkie prawa, jakie tu dla siebie zdobędziemy, to zadatek na lepszą przyszłość tej wielkiej całości.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy wydał następującą odezwę:

„Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego ustanowiony przez Koło sejmowe, zaprasza wszystkich obywateli miasta Krakowa, posiadających prawo głosowania, na zgromadzenie przedwyborcze, celem wybrania komitetu miejskiego, mającego kierować wszelkiemi czynnościami przedwyborczemi przy wyborach posłów z miasta Krakowa do Sejmu, naznaczonych na 31 maja rb.

To ogólne zgromadzenie przedwyborcze, odbędzie się w Krakowie 29 kwienia r. b. w miejscu i o godzinie oznaczonej przez JW. Prezydenta miasta, którego komitet centralny zaprosił, aby zagaił i otworzył to ogólne zgromadzenie wyborców. Wstęp na to zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy.

Gdyby to ogólne zgromadzenie wyborców nie mogło się odbyć z jakichkolwiek powodów w d. 29 kwietnia, komitet centralny przedwyborczy upoważnił prezydenta miasta, aby w takim razie zwołał ogólne zgromadzenie wyborców na ten dzień, który za odpowiedni uzna, w okresie od 29 kwietnia do 7 maja.

W Krakowie 22 kwietnia 1883 r.

Przewodniczący komitetu: Henryk hr. W o d z i c k i. Członkowie komitetu: Leon C h r z a n o w s k i, Kornel C h w a l i b ó g, Władysław G o ł e m b e r s k i, Tadeusz L a n g e, Józef hr. M ę c i ń s k i, Albert M e n d e l s b u r g, Alfred M i l i e w s k i, dr. Józef O e t t i n g e r, Mieczysław P a w l i k o w s k i, ks. Józef P e l c z a r, Hilary P o d o w s k i, Artur hr. P o t o c k i, Konstanty R a m u l t, Mieczysław hr. R e y, Stanisław S m o l k a, Jan S p ł a w i ń s k i, Stanisław hr. T a r n o w s k i, ks. Stanisław W a l c z y ń s k i, dr. Ferdynand W e i g e l“.

Odezwę powyższą przesłał komitet centralny przedwyborczy prezydentowi miasta Krakowa z następującem do prezydenta pismem:

„JWPanie Prezydencie! Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego, zaprasza załączoną tu odezwą wszystkich obywateli miasta Krakowa, posiadających prawo głosowania, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w d. 29 kwietnia odbyć się mające, w celu wybrania komitetu miejskiego, któryby kierował czynnościami przedwyborczemi przy zbliżających się wyborach posłów z miasta Krakowa do Sejmu.

Równocześnie komitet centralny przedwyborczy uprasza Ciebie JW. Prezydencie, abyś zagaił i otworzył to ogólne zgromadzenie wyborców. Uprasza także komitet centralny, abyś polecił odezwę załączoną ogłosić w mieście Krakowie, a w odezwie przez Ciebie wydanej oznaczył miejsce i godzinę tego ogólnego zgromadzenia przedwyborczego w dniu 29 kwietnia r. b., na które wstęp mają tylko wyborcy krakowscy.

Gdyby z jakichkolwiekbądź powodów (a między innemi z powodu krótkiego czasu między chwilą ogłoszenia załączonej odezwy a dniem 29 kwietnia) nie mogło się już odbyć ogólne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa w niedzielę 29 kwietnia, komitet centralny upoważnia Ciebie JW. Przezydencie, abyś sam oznaczył dzień tego ogólnego zgromadzenia, w okresie czasu między 29 kwietnia a 7 maja r. b.

W imieniu i z polecenia komitetu centralnego przedwyborczego, zastępca przewodniczącego:

Leon Chrzanowski.“

Pisma takiej samej treści przesłał komitet centralny przedwyborczy do prezydentów miast: Tarnowa, Rzeszowa, Nowego Sącza i Białej, wraz z odezwami zwołującemi w tych miastach ogólne zgromadzenia wyborców na 29 kwietnia, celem wybrania komitetów przedwyborczych miejskich, które będą kierować czynnościami przedwyborczemi w tych miastach, wybierających oddzielnie posłów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(—) Już to obrady Izby poselskiej nad nowelą szkolną wcale a wcale nie są biesiadą umysłową. W dyskusyi ogólnej lewica w znacznej części zawiodła oczekiwania co do sukcesów oratorskich; uratował honor jej tylko sprawozdawca mniejszości komisyjnej p. B e e r, którego mowa zrównoważyła się z mową hr. Ryszarda C l a m - M a r t i c n i c a z prawicy. W dyskusyi szczegółowej to czem lewica tak hojnie częstuje, przedstawia się jak obfitość wody zaprawnej pieprzem i żółcią, tak, że mowy pp. O e l z a i R u f a oddziaływają jak łyk orzeźwiającego wina. Na losy noweli nie wpłynie, zresztą ani jedno, ani drugie; nowela będzie przyjęta co do joty wedle uchwał Izby wyższej; nie ubędzie jej już ani jednego głosu z prawicy, nie przybędzie ani jednego z lewicy. Wszystko to razem wzięte składa się na szalone nudy. To też mówcy zazwyczaj do ścian przemawiają, gdy tymczasem przysionki, restauracya, pisalnia i czytelnia przepełnione są tak, że nieraz przecisnąć się trudno. Znużenie jest powszechne, a przyczynia się do tego jeszcze więcej długość posiedzeń, 6 do 7 godzin codziennie.

Nasze, czyli galicyjskie Koło poselskie — z którą to nazwą najnowszego wynalazku nie pamiętamy już gdzieśmy się spotkali — korzysta z tego powszechnego odwrócenia się uwagi od noweli szkolnej, by podczas posiedzeń Izby zbierać się gdzieś w salce ubocznej na własne posiedzenia. Dzieje się to po cichu, nieznacznie i jeszcze z zachowaniem tej przezorności, że kilku członków Koła nie bierze udziału w obradach jego, lecz dla pozoru bądź siedzi kamieniem, tuż przy perorującym właśnie mówcy z lewicy, bądź przechadza się między innymi posłami po korytarzach. Są to czaty obozu polskiego; zadaniem ich jest zaalarmować obóz, gdyby np. lewica spostrzegła nieobecność jego i zapragnęła wypłatać znienacka psotę jakąbądź.

Wczoraj Koło znowu odbyło posiedzenie podczas posiedzenia. Przedmiotem narad była nieszczęsna sprawa naftowa, skutki polityki uległości dla „sfer decydujących“. Gdy w roku zeszłym ustawa o podwyższeniu cła nafty zagranicznej i opodatkowaniu nafty galicyjskiej, stała na porządku dziennym, reprezentanci naszego przemysłu naftowego umyślnie przybyli do Wiednia, aby przedstawić Kołu jej skutki, t. j. niebezpieczeństwo upadku przemysłu tego. Między innemi żalono się na zbyt wysoki podatek tak zwany spożywczy, będący w rzeczywistości podatkiem nałożonym na produkcyę, i na zbyt nizkie cło od „surowej nafty rumuńskiej“, pod którą to nazwą przechodzić będzie nafta nietylko surowa, lecz destylowana, i nietylko rumuńska, lecz i rosyjska, której obfitość ogromna stłumi kosztowną produkcyę galicyjską. Wobec presyi „sfer decydujących“, wobec niebezpieczeństwa dymisyi pana ministra skarbu, wobec wciągnięcia do sprawy samego monarchy, usiłowania reprezentantów przemysłu naftowego daremne były. Chcieli się uciec nawet pod skrzydła zjednoczonej lewicy parlamentu, ale umiano udobruchać ich samych pewnemi przyrzeczeniami. Skończyło się, jak dziś utrzymują sami nafciarze, na przyrzeczeniach, a wszystko inne sprawdziło się zupełnie — produkcya nafty w Galicyi już się zmniejszyła.

Wydział Towarzystwa krajowego dla opieki nad przemysłem naftowym przedstawił Kołu na piśmie teraźniejszy stan rzeczy, i właśnie to pismo stanowiło podstawę obrad wczorajszych Koła. Pomijamy same obrady, które, o ile tyczyły się przemycania nafty rosyjskiej były nieco drażliwej natury ze względu na rezultaty biurokratycznych dochodzeń, a niezgodną z niemi rzeczywistość. Sam wynik obrad jest, że pp. D z w o n k o w s k i, H a u s n e r i K r z y s z t o f o w i c z mają jako deputacya Koła udać się do pana ministra skarbu z żądaniem ni mniej, ni więcej, jak ważnych zmian w ustawie, która w roku zeszłym wśród tak niewłaściwych okoliczności przyszła do skutku, i nadto ulg znacznych w bezpośredniem opodatkowaniu nie już przemysłu, lecz przemysłowców osobiście. Postulaty wspomnianego Towarzystwa, które Koło uczyniło wczoraj swojemi także, są trojakiego rodzaju: 1) takie, które zawisły od ugody z Węgrami; 2) które zawisły od samego rządu austryackiego; 3) które zawisły od wpływu rządu na taryfy kolei prywatnych.

Do pierwszej kategoryi należy żądanie zniżenia podatku konsumcyjnego, albo podwyższenia cła od nafty zagranicznej w ogóle, głównie zaś od surowej nafty rumuńskiej. Żądanie to jest bardzo trudne do przeprowadzenia, bo Węgry jak z jednej strony nie mają interesu w podwyższeniu wysokiego zresztą cła od nafty zagranicznej w ogóle, tak szczegółowo co do surowej nafty rumuńskiej mają interes w tem, żeby jak najtaniej sprowadzać ją można dla destylarń węgierskich. Nadto traktat z Rumunią, na którego stypulacyach opiera się tanie cło od surowicy rumuńskiej (czytaj: od zabarwionej sztucznie nafty destylowanej, z czego destylarniom węgierskim łatwo ją oczyścić), pozostaje w mocy jeszcze trzy lata. Do drugiej kategoryi żądań należy zaprowadzenie lepszej kontroli granicznej dla zapobieżenia przemytnictwu i zwolnienie nafciarzy od podatków dochodowego i zarobkowego, a przynajmniej zniżenie ich — dwa punkta, co do których nie oddajemy się wielkim nadziejom powodzenia. Trzeciego rodzaju jest nakoniec postulat o zniżenie taryf przewozowych na kolejach cesarza Ferdynanda (północnej) i Karola Ludwika — żądanie również wątpliwego skutku.

Pragniemy, aby nafciarze nasi wszystko to otrzymali, ale pragniemy także, aby przemysł naftowy prócz tych zewnętrznych, zyskał także te wewnętrze warunki rozwoju, bez których tamte niewiele pomogą. Warunkiem tym byłoby znalezienie obfitszych o wiele źródeł nafty. Tych szukać trzeba zapomocą głębokich wierceń; a ponieważ ogromnie kosztowne poszukiwania takie należą nie do samego kraju, lecz w bardzo przeważnej części do państwa, więc ku tej stronie powinny się zwrócić usiłowania nasze, usiłowania nafciarzy, Sejmu i Koła poselskiego; usiłowania około wyjednania u rządu funduszu może półmilionowego na głębokie wiercenia w Galicyi. Jeśli się nie mylimy, pos. G r z a n o w s k i dawniej sprawę tę poruszał. Radzilibyśmy podjąć ją z całą energią.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił
Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Praca umysłowa mózgu silnie oddziaływa na czynności odżywcze ustroju i zmniejsza kurczliwość naczyń krwionośnych, zkąd pozostaje rozszerzenie się i naczyń mózgowych, t. j. tak zwane przekrwienie, czyli kongestye. Tak, że napływ ów zbyteczny krwi do mózgu, jest następstwem osłabienia nerwów naczynio-ruchowych. I tu też szukać należy przyczyny głównej wszelkich cierpień mózgowych i nerwowych, tak często przytrafiających się u ludzi oddających się umysłowej pracy.

Częste, przeciągłe i długo trwające przekrwienie mózgu, zużywanie się tkanki mózgowej, szybkie, a niedostateczne odżywienie ustroju i brak potrzebnego po pracy wypoczynku i snu, dawać może i daje najczęściej początek nietylko cierpieniom samego mózgu jako całego składu nerwowego, którego on jest ogniskiem, ale i innych narządów, jak trawienia, krążenia lub wydzielania, albowiem układ nerwowy, jak wiadomo, kieruje wszelkiemi czynnościami fizyologicznemi ustroju. I to jest pierwsza fizyologiczna zasada. Drugą prawdą i zasadą fizyologiczną jest ta, że ustrój dziecka i młodzieńca w wieku jego rozwoju i wzrostu, t. j. w wieku szkolnym, będąc nader wrażliwym na wszelkie wpływy i wysilenia, tak fizyczne jak i umysłowe — podlega bardzo łatwo różnego rodzaju przypadłościom, które zrywają równowagę prawidłowego rozwoju jego, albo go przygotowują i usposabiają do pewnych na przyszłość cierpień, lub je rozwijają w nim zaraz.

EPIZOD

z wyprawy przeciwko bandytom w Kalabryi.

(z włoskiego).

(Dokończenie).

Nadeszła pora obiadowa. Pamiętam, jak gdyby to było dzisiaj. Ja siedziałem w środku, mając obok siebie moich gospodarzy — vis a vis zaś mój towarzysz broni pomiędzy córkami gospodarza. Syndykowa z miłym wdziękiem robiła honory domu, panny wesołem szczebiotaniem nie dawały spokoju siedzącemu pomiędzy niemi młodemu porucznikowi, sam gospodarz zapominając o treści przed chwilą przerwanej rozmowy, odzyskał swój dobry humor i swadę. Kończyliśmy właśnie owoce, gdy mi dano znać o przybyciu kuryera z głównej kwatery. Wręczył mi on dwa pakiety, w jednym był rozkaz tyczący operacyj wojskowych — drugi był osobistą depeszą od generała S., z dodatkiem na kopercie, p i l n o.

Zaledwiem rzucił okiem na nieszczęsną depeszę, gdy czułem, że coś, jakby gruba, czarna chmura zasłoniła mi oczy, zdawało mi się, żem musiał zblednąć, jak trup, gdyż siedzący u stołu nagle powstali dopytując się, czy mi nie słabo i spoglądając na mnie z obawą, jakby z wyrazu mojej twarzy chcieli wyczytać treść listu.— Drząc jak w paroksyzmie febry, odrzekłem zmuszając się do zachowania zimnej krwi, że otrzymany list, niemiłą przyniósł mi wiadomość. — Poczem przyszedłszy cokolwiek do siebie, podałem towarzyszowi broni fatalną depeszę. Ten tylko rzucił okiem i najspokojniej, tak, że ani jeden muszkuł nie drgnął na jego twarzy, rzekł, zwracając się do gospodarza: „Idzie tu o brzydką, grożącą nam niespodziankę ze strony bandytów, musimy przejrzeć pewną niedaleką miejscowość i to natychmiast. Pan będziesz nam towarzyszył, panie syndyku, nieprawdaż? — Z całego serca— będę rad, jeśli wam będę mógł być w czem użytecznym — odpowiedział.

Od tej chwili urwała się rozmowa, a tem bardziej wesołość. Mnie przejmowały uczucia, których nie mogłem dobrze ukryć. Treść depeszy poruszyła wszystkie fibry mojego serca. Jeden tylko mój towarzysz broni zdawał się być spokojnym. Gospodarz wzniósł toast za pomyślność Włoch, porucznik odpowiedział toastem za zdrowie gospodarza i jego rodziny. Mnie krew ścięła się w żyłach, czułem niby żelazną rękę ściskającą mi serce. Podniosłem się jak człowiek pijany i trąciłem moim kielichem o kielich gospodarza. Wychylając ten toast zdawało mi się, że piję krew gorącą. Wreszcie skończył się ten nieszczęsny obiad.

Idę rozkazać 12 żołnierzom — rzekł porucznik — aby za pół godziny byli gotowi do drogi, za chwilę będę panom służył. Wychodząc spojrzał na mnie tak dziwnemi oczyma, żem cały zadrżał, poczem zbliżając się do mnie, ścisnął mi gwałtownie za rękę i wyrzekł prędko: „Bądź człowiekiem honoru — a pamiętaj, gdybyś ... przedewszystkiem obowiązek ... Zrozumiałem aż nadto dobrze co miały znaczyć te słowa! Po odejściu porucznika, gospodarz z niespokojnością zaczął mi się wypytywać co mi jest, gdyż niepodobna mi było w zupełności zapanować nad przejmującemi mnie uczuciami.

Przedewszystkiem obowiązek — rzekłem.— Za całą odpowiedź powtarzając machinalnie ostatnie wyrazy nieubłaganego mego towarzysza. — Słowa te huczały mi w głowie i biły w skronie jak uderzenia młota. Za chwilę porucznik powrócił.

— A więc w drogę! — zawołał prawie wesoło, biorąc pod rękę gospodarza domu.

Ja powlokłem się za nimi prawie bez zmysłów.

— Wszak niedługo panowie powrócicie — wołała za nami syndykowa, wychylając się z okna i żegnając nas ręką, gdyśmy się oddalali spiesznie za miasto w stronę gór, w towarzystwie żołnierzy uwiadomionych przez porucznika o celu tej niespodziewanej ekspedycyi.

Patrząc na biednego syndyka, zdawało mi się, że widzę oblubieńca po raz pierwszy żegnającego się ze swoją narzeczoną — zdawało mi się, że to wygnaniec opuszczający na zawsze swoją rodzinną strzechę, że to skazaniec prowadzony na miejsce kaźni. Kto wie, czy w owej chwili rozstania z rodziną, smutne jakie przeczucie nie opanowało jego duszy. Szliśmy obok siebie nie mówiąc ani słowa.

Mój towarzysz broni od czasu do czasu rzucał na mnie piorunujące spojrzenie.

— Czyś jest niewiastą, czy dzieckiem bez hartu — szepnął mi tylko. — Pamiętaj na twój honor oficerski. Słowa te powróciły mi cokolwiek przytomności, przygryzłem usta aż do krwi — starając się przywołać na pomoc siły odstępujące mnie coraz bardziej.

Już daleko, za miastem, przeszedłszy miejscowość zarosłą krzakami, stanęliśmy na małej równinie ogołoconej z drzew, zamkniętej z jednej strony nagą skałą, z drugiej przeciętą bystrym potokiem. Jako dowódcy oddziału przypadało zakomenderować s t ó j! Nie miałem atoli już siły. Porucznik widząc moje wahanie się, ulitował się widać nad moim stanem, gdyż rzekł szybko: Odpocznij tutaj, widocznie jesteś znużony, my pójdziemy jeszcze naprzód, za kwadrans możesz nas jeszcze dopędzić“. Syndyk nachylił się ku mnie aby mię wesprzeć, w tej chwili spotkały się nasze oczy i ręce konwulsyjnie ścisnęły — usta zaś może wyrzekły jedno *addio!*

Zostawszy sam jeden, upadłem na ziemię zakrywając sobie twarz rękami.

Minął kwadrans — jeden tylko kwadrans, a mnie się zdawało, że to był wiek cały strasznego oczekiwania.

Ciszę dokoła mnie otaczającą przerwał głos syndyka: „Niech żyją Włochy!“ a zaraz potem huk karabinowych strzałów.

Ofiara była spełnioną, prawu żelaznemu, surowemu, nieubłaganemu stało się zadość. Obowiązek pominął wszystko!

Wiecie panowie co zawierało jeneralskie pismo. Treść jego wtłoczyła się w moją pamięć ognistemi literami; były tam te słowa: „każesz pan po otrzymaniu tego listu natychmiast rozstrzelać pana syndyka w S... Żadnej łaski, żadnej zwłoki. Kuryer przynoszący tę depesze, ma powrócić z wiadomością o spełnionej egzekucyi — podpisano: Generał S.

Gdy major kończył opowiadanie głos mu brakło i łzy spływały po jego siwych wąsach. Wzruszenie go przejmujące udzieliło się słuchającym. Żołnierze oswojeni z ogniem, nie taili przejmujących ich uczuć. Krew ta, dodał po chwili major, była przelaną niewinnie, wkrótce potem mieliśmy na to dowody. Don Moncada udając liberała umiał się wcisnąć w otoczenie generała S. i rzucił najczarniejszą potwarz na biednego syndyka, ojca uwiedzionej Carmeli. Denuncyacyą niegodziwca spowodowała ten doraźny wyrok. Śledztwo wykazało, że on to był sprawcą zdrady przypisywanej syndykowi.

Oszczędzę panom opowiadania dalszego ciągu tej bolesnej tragedyi. Poszukiwania moje celem odszukania zbrodniarza zostały bezowocne, wierzę jednak gorąco, że prędzej, czy później odbierze on zasłużoną karę!

Z.

W ogniu życia młodzieńczego wszelkie choroby wzmagają się i rozwijają szybko.

Wieku szkolnego rozwijania się, nie można nigdy mierzyć skalą wieku skończonej już dojrzałości, bo gdy tamten jest wrażliwy i uginający się łatwo się pod różnemi wpływami, jak wosk, to ten odznacza się już i cechuje pewną siła odporną i wytrwałością.

Trzecią z kolei prawdą fizyologiczną, na którą tu także zwrócić chcemy uwagę jest ta, że okres wieku szkolnego ciągnący się od 7 do 20 roku życia, obejmuje w sobie i czas dojrzewania płciowego młodzieży, a dojrzewanie to odbijające się na całym ustroju i zdrowiu młodzieńca przyspiesza się tem prędzej, im więcej umysł jego bywa wysilany pracą umysłową a ciało mniej odbywa ruchów. Związek ten rozwoju płciowego młodzieży z życiem ich umysłowem, będąc nader ścisłym, wszelkiej też wymaga przy wychewaniu baczności i uwzględnienia. Dość wspomnieć tu tak zwane bladaczki u dziewcząt lub złe nałogi młodzieży w wieku tym się poczynające i szerzące a tyle oddziaływające na umysł ich i ciało.

Czwarta nakoniec prawda fizyologiczna, którą niestety patologia stwierdza jak najdokładniej, jest to prawo ustroju, że jakim kto mieczem wojuju od tego i ginie, a znaczy, że którymi organami najwięcej pracujemy i którego sił najwięcej używamy, tymi i pokutujemy także tj. na tem i cierpiemy najczęściej. Czyli, że ludzie oddający się przeważnie pracom umysłowym, najwięcej też stosunkowo podlegają i umysłowym chorobom.

Cywilizacya i pęd naukowy, czyli rozwój umysłowy społeczeństwa, ciągnie za sobą zawsze i większą liczbę cierpień umysłowych. Tak przynajmniej porównawcza statystyka wszystkich krajów dowodzi. Na tem się opierając uczony psychiatra francuski dr. Esquirol. osiemdziesiąt lat temu już mówił „że jeżeli błędy społeczeństwa zwiększają liczbę biednych i zbrodniarzy, to postęp cywilizacyi liczbę obłąkanych.“ I badania nasze nowe, jakoteż statystyka przez ten czas do dziś prowadzona, stwierdzają słuszność tego postrzeżenia.

Nic więc dziwnego, że higieniści opierając się na niezbitych faktach, występować także poczynają coraz to silniej i coraz to z większą stanowczością przeciwko dotychczasowym sposobom nauczania i przeciążaniu zbytniemu młodzieży pracą umysłową.

Znakomity francuski higienista dr. M. Levy, zastanawiając się nad wpływem moralnego i umysłowego kształcenia młodzieży na ich zdrowie, powiada:

„Sposoby wychowania publicznego i okoliczności życia zbiorowego młodzieży w zakładach naukowych, wywierają głęboki wpływ na ich zdrowie. Długie wytężanie umysłu i niedostatek ćwiczeń cielesnych, tem gorzej oddziaływają im uczniowie młodsi, potrzebują więcej ruchu i rozmaitotości. Dalej, budzące się w tym czasie organa płciowe, stają się równie ogniskiem nowego życia, w którem tylko czynność mięśniowa przytępiać może wrażliwość rozwijających się tych narzędów, wywołując sen łatwy, głęboki i posilniejszy. I tej to ważnej wskazówce higieny wieku młodzieńczego zadość ma czynić kilka chwil wytchnienia, jakieś zabawy dowolne lub jednostajne bez celu przechadzki? Policzmy czas poświęcony na rozwój sił fizycznych, a przekonamy się, że on zaledwie wynosi część trzecią poświęconego czasu na naukę szkolną; wtedy, kiedy wielkie wysilenia umysłu nad naukami, zajmując młode mózgi, budzą je do przedwczesnej i gorączkowej twórczości, zapominamy, że tylko jędrność ustroju, jest pierwszym warunkiem siły i rozwoju umysłu.

„Przecież statystyka nas przekonywa i uczy, że choroby i wypadki śmierci, są daleko częstsze między młodzieżą szkolną, aniżeli wiejską i fabryczną, co tylko przyjętemu dziś systemowi edukacyi przypisać należy... Doświadczenie bowiem uczy, że umiarkowane podniecanie mózgu nauką dopełnia sumy wpływów niezbędnych prawidłowego rozwoju i pełności życia, do którego zawsze tak zmierza ustrój ludzki, jak dusza do ideału. Lecz na dwóch krańcach towarzystwa, przedstawia nam się smutny zazwyczaj obraz. Dzieci ludu zaprzęgane do pracy fizycznej prawie od kolebki, tracić zdają się zdolność myślenia, gdy dzieci klas zamożniejszych oddawane do szkoły, nie znajdują w niej nawet czasu na ćwiczenia i ruch ciała; zapominając, iż spokój tak niezbędny jest dla rozwoju inteligencyi, jak ruch dla rozwoju ciała i wydzielania części, jakie mu zbyt obfite pożywienie dostarcza.“ *)

W zerwanej więc równowadze kształcenia szkolnego, t. j. w przeciążaniu nierównomiernem umysłu naukami, — a w zaniedbywaniu i nieuwzględnianiu niezbędnych wymogów ciała, widzą higieniści, jak prof. dr. Levy, jednę z głównych przyczyn wątlenia ciągłego świeżej młodzieży, które wszędzie tak powszechne wywołuje skargi i narzekania.

Dr. L. Guillaume, członek Komisyi Edukacyjnej w Neuchatel'u, z doświadczeń i spostrzeżeń swych nad wpływem nauki szkolnej na zdrowie młodzieży wykazuje [1]), jak natężenie umysłu oddziaływa na nią i przekonał się, że napływy silne krwi do mózgu, czyli przekrwienia jego, są powszechnem następstwem, z którego powstają i rozwijają się później różnego rodzaju przypadłości i chorobliwe objawy.

Badał on w Szwajcaryi dwie szkoły pięcioklasowe, jednę chłopców liczącą 350 uczniów, a drugą dziewcząt, 381, czyli razem 731. Lata ich wynosiły od 7—16. I pokazało się, że w piątej klasie (najniższej tam), o trzech oddziałach, liczącej 127 dzieci, wieku lat średnio od 7—9, było chorych na ból głowy 47, a krwotoki nosowe miało 44.

W kl. IV o dwóch oddziałach na 88 uczniów, wieku od 8½—11 lat, chorowało na bóle głowy 26, a na krwotoki nosowe 11.

W kl. III o dwóch oddziałach na 72 uczniów, 10—13 lat liczących, cierpiało bóle głowy 11, a krwotoki nosowe 12.

W kl. II na 39, wieku 12—15 lat, ból głowy miało 10, a krwotoki nosowe 10; a w klasie I, najwyższej, na 23 uczniów, lat 14—16 liczących, na bóle głowy cierpiało tylko 5, a krwotoki nosowe miał 1.

Co razem na 350 uczniów, cierpiących było na choroby te 176. (C. d. n.)

*) Traité d'hygiène publique et privée, Tom II, stronnica 716 r. 1869.

[1]) W „Hygiène scolaire“, Geneve 1865 str. 85.

Sprawy krajowe.

W obec zainteresowania się Koła polskiego przemysłem naftowym w Galicyi, przedsiebiorcy nabierają otuchy i aczkolwiek wiedzą, że podniesienie cła od surowca rumuńskiego i obniżenie podatków nie prędko nastąpić może zwłaszcza, że kończy się nie długo sesya Rady państwa, to spodziewają się tego przynajmniej co możliwe, zapobieżenia przemytnictwu i ułatwień podatkowych w drodze rozporządzeń ministeryalnych. To bowiem rychło może nastąpić.

Na razie jednak pierwszym środkiem ratunku jak wyjednaie u zarządów galicyjskich kolei żelaznych oraz kolei północnej Ces. Ferdynanda niskiej taryfy przewozu nafty galicyjskiej do wszystkich stacyj na Śląsku i Morawach, to są bowiem kraje, w których odbyt dla krajowego produktu wypartego już ze wschodniej Galicyi przez naftę kaukazką i rumuńską otworzyć należy. — Przedsiębiorcy upominają się o zrównanie taryfy przewozowej z taryfą przewozu nafty amerykańskiej z portów północnych, której zasadę stanowi obliczanie ¼ do ⅕ ct. od 100 klg. na jeden klm. podczas gdy nafta galic. do Cieszyna, Biały, Opawy blizko 1 ct. od 100 klg. na klm., teraz opłaca tak, że koszta przewozu naszego produktu są cztery razy większe! Jest to tak rażące, że komentarza nie potrzebuje.

Śniatyn, 24 kwietnia.

W rubryce „Sprawy krajowe“ podniosła „*Nowa Reforma*“ z dnia 21 kwietnia 1883 — sprawę wyboru posła do Rady państwa z okręgu Kołomyja — Sniatyn, Buczacz, ostrzegając wyborców przed kandydaturą rabina Blocha.

Niestety, dosyć znaczna część żydów popiera tu u nas w Sniatynie Blocha; na czele tej partyi stoją dwaj bracia pisarze pokątni Czaczkesy, chirurg Pomaranz, szynkarz Dawid Eisenstein i szynkarz a oraz pisarz pokątny Simche Rosenkranz.

W różny sposób bałamucą żydów — wyborców to przez rozpowszechnianie fotografii Blocha, to przez rozgłaszanie, że Bloch swoimi pismami uratował żydów od niechybnej zguby, to przez zapewnienia, że na żydów niesłychane spadną błogosławieństwa w razie jego wyboru i t. d.

Na szczęście znaleźli się między żydami tacy, którzy widząc te niebezpieczne nurtowania, wystąpili silnie przeciw temu kandydatowi, a czy ostatecznie utrzyma się jako kandydat dr. Warszauer czy dr. Gotblieb, każdy z nich znajdzie jako narodowy kandydat silne u żydów poparcie.

Zdarzył się tutaj nawet emisaryuszowi Blocha dosyć niemiły wypadek. Przyjechał on do głównego poplecznika Blocha — Daniela Eisensteina i przywiózł z sobą fotografie i pisma Blocha, a oraz listy polecające od różnych żydowskich Towarzystw. Zwoławszy przychylnych Dr. Gottliebowi żydów — począł im pleść o Blochu; żydzi z początku słuchali cierpliwie, lecz gdy im już było za wiele, poturbowali trochę niefortunnego agenta a nawet Eisensteinowi powybijali szyby.

Zawiązuje się u nas komitet „niezawisłych wyborców“ w celu stanowczego położenia tamy szkodliwym agitacyom, w którego skład wejdą tak chrześcianie jak żydzi.

„*Dziennik polski*“ w artykule wstępnym z dnia 14-go b. m. poruszył kandydaturę barona Romaszkana z Horodenki i polecając go jak najsilniej wyborcom — zapewnił, że ma wpływy „sfer decydujących“.

W tym względzie — niechcemy *Dziennikowi polskiemu* oponować — ale zapewnić go możemy, że baron Romaszkan pomimo poparcia „sfer decydujących“ niema najmniejszej szansy.

Między innymi, zarzucają mu szczególny pociąg do germanizowania — oficyalistów ma, z wyjątkiem jednego (p. P.) samych niemców — manipulacya w jego dobrach wyłącznie niemiecka — i w prywatnych nawet stosunkach po większej części niemieckiego używa języka. Nie dziw więc, że nie ma sympatyi, i że kandydaturę jego uważają tu za bardzo niewłaściwą.

Głos o sprawie polskiej.

Leroy Beaulieu umieścił w *La Nouvelle Revue* artykuł o „rosyjskich Niemcach i Polakach“ dość dla nas nieprzychylny, czemu dziwić się nie należy, bo p. Leroy Beaulieu jest jedynym publicystą europejskim, który staje w obronie Rosyi i polityki rosyjskiej. Z tego powodu odmawia on Polakom prawa do samoistnego bytu i ogranicza się na skreśleniu ustępstw, jakie Rosya powinna uczynić dla narodowości polskiej, języka i religii.

Z tego powodu pisze *Now. Wrem.*: „Właściwie rzecz biorąc, sprawa Polska o tyle ma znaczenie, o ile wynika ze stosunków Polaków i Rosyan do Niemców — miejscowych i zagranicznych. Niemcy przez swą politykę zaczepną najlepiej określają stanowisko sprawy polskiej a zarazem otwierają oczy Polakom a po części i Rosyanom, którzy lekkomyślnie zezwolili Niemcom na wzmocnienie ich stanowiska w dawnych prowincyach polskich.

Zdaniem Leroy Beaulieu Polacy wiele skorzystali ze związku z Rosyą nietylko pod względem materyalnych interesów, lecz także w bardziej oderwanem znaczeniu. Węzły tego rodzaju powinny „silnie związać z berłem rosyjskiem naród najbardziej niesforny“. Wraz z usunięciem linii granicznej między Rosyą i Polską znakomicie podniósł się przemysł Królestwa Polskiego, który obecnie znajduje obszerny rynek dla zbytu swych płodów w prawdziwej Rosyi, a w przeciwnym razie kraj ów nie mógłby wytrzymać konkurencyi ze Śląskiem i Westfalią. W ogóle rosyjska Polska, zdaniem autora, ogromnie zmieniła się w ostatnich dwudziestu latach od czasu ostatniego powstania.“ Stała się ona znacznie zamożniejszą od Galicyi i Poznańskiego. Gospodarstwo wiejskie zakwitło; włościanin zostawszy właścicielem cieszy się dobrobytem dotychczas mu nieznanym. Miasta zapełniły się fabrykami, ludność Warszawy podwoiła się, a w innych miastach, jak na przykład w Łodzi w ciągu piętnastu lat w czwórnasób wzrosła. Materyalne interesa w naszych czasach przedstawiają potężną siłę — kończy autor.

Panowanie rosyjskie w nadwiślańskiej Polsce jest najlepszą a nawet jedyną ochroną od germanizacyi. Uderza to każdego przy porównaniu jej ze Śląskiem, Poznańskiem i dawnemi Prusami. Marzenia niektórych polskich patryotów o połączeniu Polski rosyjskiej z Galicyą, trzeźwy Francuz nazywa utopią, gdyż temu zamiarowi sprzeciwia się najprostsza geografia. Utworzenie polskiego „kongresowego“ królestwa podległego cesarstwu niemieckiemu — projekt, który zajmował szpalty gazet niemieckich i polskich jest tylko złudnym mirażem, po za którym ukrywa się pochłonięcie Polski przez Niemcy.“ Warszawa stanie się dla Prusaków pierwszym etapem; usadowiwszy się raz nad Wisłą, Niemcy wyciągną rękę po Litwę, Kurlandyę i Inflanty. Sami lub w połączeniu z Austrą pochłoną dawną Polskę, prowincyę za prowincyą, liść za liściem.“

Zarysowawszy taki obraz autor miał prawo powiedzieć, iż Polacy, przedstawiający się za nieprzejednanych wrogów Rosyi, popełniają „narodowe samobójstwo.“

Jeżeli więc — mówi *Nowoje Wremia* — rząd rosyjski mniej groźnym jest dla Polaków od niemieckiego, i jeżeli Warszawa nieuchronnie stać się musi rosyjską lub pruską — to poczóż łudzić umysły istnieniem tak zwanej kwestyi polskiej, rozwiązanej już przed sądem historyi? Jak poprzednio tak i teraz, jedynem jabłkiem niezgody pomiędzy Moskalami i Polakami, ułatwiającem drogę Niemcom, są nasze prowincye zachodnie, odwiecznie ruskie, chociaż ciągle są one łakomym kąskiem dla nierozsądnych patryotów polskich.— Kraj ten stanowi dla Rosyi kwestyę życia, jako dotykający jej serca; dla Polski również żywotną jest kwestyą zapomnieć o istnieniu napływowego polskiego żywiołu na Litwie i w Małorusi, a skupić się w etnograficznych swoich granicach, to jest tam, gdzie zarówno pan jak i chłop są Polakami. Panowie z niewielką krzywdą dla kraju, mogą się przenieść z Wilna do Warszawy i Krakowa, a chłop nie-Polak zostanie na rodzinnej ziemi, która rzeczywiście jest jego własnością.

Na nieszczęście, p. Leroy-Beaulieu w wywodach swoich nie dochodzi do tak prostego i naturalnego wniosku. Po analizie losów Polski, prorokuje on niemniej smutną przyszłość i dla Rosyi. Zdaniem jego, „Rosya wtenczas tylko może mieć pewność utrzymania wszystkich swoich posiadłości kresowych, jeżeli będzie umiała postawić je pod względem praw politycznych na równi z resztą Europy.“

Nie zupełnie jednak tak jest. Doświadczenie bowiem nie raz już wykazało, że decentralizacyjna dążność pewnej narodowości, bynajmniej nie jest zależną od zakresu przyznanych jej praw politycznych. Przeciwnie, prawa te podsycają częstokroć kierunek decentralizacyjny, jakkolwiek zdarzają się i tu wyjątki, zawisłe od innych miejscowych warunków.

Niemcy w prowincyach Nadbałtyckich, bez względu na brak jakiejkolwiek łączności z duchem moskiewskim, zdaniem p. Leroy-Beaulieu, sami radziby zostać poddanymi mocarstwa, w którem pomimo szczupłej swej liczby wydatne zajmują stanowisko. Wśród Polaków także budzą się wspomnienia systemu Wielopolskiego, który niegdyś tak niebacznie odrzucili.

Nasuwa się pytanie: czy dla Moskwy korzystnem byłoby zapewnienie takiego politycznego samorządu prowincyom kresowym, które z drugiej strony potrzebują jej opieki i pomocy. Odpowiedź może być tylko przecząca. Mamy dosyć już kłopotów z Finlandyą, a prócz tego, samorząd nie byłby wcale rękojmią przeciw możliwym ich marzeniom o zupełnem usamowolnieniu się.

Jeden jest tylko ostatecznie środek wyjścia: uznanie przyrodzonych praw każdej narodowości, jednakowe używanie istniejących ulg i korzyści społecznych, ale wyłącznie na wspólnym gruncie z Rosyą.“

Zdaje się, te uwagi *Nowoje Wremia* nie potrzebują żadnych komentarzy.

Rada państwa.

Wiedeń, 25 kwietnia

(††) Dzisiejsze ośmio-godzinne posiedzenie Izby poświęcone było wyłącznie dalszym obradom nad nowelą szkolną. Lewica zrezygnowana wobec solidarności prawicy broniła coraz słabiej swych zapatrywań.

Pod obrady wzięto łącznie §. 29 (o planie naukowym w seminaryach nauczycielskich) §. 30 (przedmioty nauki w seminaryach nauczycielskich żeńskich) §. 32 (warunki przyjęcia do tych seminaryów) §. 36 (stosunki prawne nauczycieli) §. 38 i 41 (o ustanowieniu nauczycieli) §. 42 (o dalszem ich kształceniu) i §. 46 (o krajowych konferencyach nauczycielskich).

Niezmordowany „profeser od gadania“ Lustkandl pierwszy przemówił. Zwracał uwagę na wielką doniosłość seminaryów nauczycielskich, które rząd reformuje bez podania żadnych motywów — pomimo że obecna ich organizacya jest zupełnie dobrą, i doskonałych wychowuje pedagogów. Przeciwnie nowela zepsuje tylko zalety obecnego stanu rzeczy.

Obronę noweli prowadzi przeważnie inspektor Ullrich jako zastępca rządu i sprawozdawca Lienbacher, zresztą prawica nie chcąc próżnej przewlekać gadaniny, nie pozwala zabierać swym członkom głosu. To też obecnie odpowiedział Lustkandlowi Ullrich wykazując, iż wykształcenie pedagogiczne nauczycieli nie tylko nic nie straci przez nowelę, lecz owszem zakres przedmiotów naukowych rozszerzony zostanie. W tym względzie nowela zaczerpnęła tylko z doświadczeń za granicą poczynionych i stosuje nowszą terminologię.

Po zrzeczeniu się głosu przez dep. Oelza (za) i bardzo krótkiem przemówieniu Vielguta (przeciw §. 38) i sprawozdawcy przyjęto wszystkie powyżej wspomnione paragrafy.

Rozpoczęła się teraz kampania nad §. 48 że kierownikiem szkoły może być tylko nauczyciel będący tego samego wyznania co przeciętna z ostatnich 5 lat większość uczniów) Przeciw temu paragrafowi zapisało się 14 mowców — a między nimi Schönerer — za 8 posłów, a między tymi Ozarkiewicz i Kowalski.

Attems przemówił pierwszy. Według niego stanowi §. 48 naruszenie konstytucyi, a zwłaszcza art. 3 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, według którego każdy obywatel o wszelki urząd państwowy ubiegać się ma prawo, a wyznanie nie może nikogo upośledzać.

Obrona §. 48 dostała się niefortunnie antysemicie dep. Weberowi, który też na ten temat językowi swemu swobodne puścił wodze. Stanął też na stanowisku czysto wyznaniowem jednak bez głębszego na tę sprawę poglądu. — Frazesów i wykrzykników jego powtarzać wam nie potrzebuję.

Dep. Bereuther oświadcza, że lewica uważa §. 48 za najbardziej niebezpieczny i dla tego najbardziej go też nienawidzi. — Zmieniły się czasy niestety. Wzniosłe umysły takich Lichtenfelsów, Auerspergów, Rokitańskich nie przyświecają już teraz w Izbie panów — która też coraz więcej podupada. Nic więc dziwnego, że i tam §. 48 przejść zdołał. — My zaś wiemy, że w trudnej tej walce upaść musimy, lecz głos nasz, chociaż to głos wołającego na puszczy, będzie protestem przeciw hańbie, jaką wy (do prawicy) przez przyjęcie tej noweli całemu cywilizowemu zadajecie światu!

Po krótkiem przemówieniu min. Conrada postawił Schönerer przez Fürnkranza zapowiedziany wniosek, który zmierzał tylko do małoznacznej zmiany stylizacyi § 48. Wniosek nie poparty dostatecznie, bo tylko przez jednego Fürnkranza, upadł.

Poczem po zamknięciu rozpraw przemawiał jako generalny mowca prawicy:

Dep. Dipauli i ograniczył się do polemiki z Exnerem i Bereutherem, przyczem zacytował w końcu z broszurki jednego z posłów do Rady państwa ustęp taki: „każda szkoła żydowska, to straż przednia dla niemieckiej mowy i kultury!“

Dep. Sturm był generalnym mowcą lewicy. Po długim, bardzo długim wstępie, przeszedł wreszcie do samego § 48 i uważa, że paragraf ten stworzy właściwie państwową szkołę kościelną. Mowca gada wciąż, znane aż do znudzenia rzeczy. Niepodobna, abym je wam powtarzał. Urywam zatem sprawozdanie i list wysyłam; aby was na czas doszedł.

Wczoraj po zamknięciu numeru otrzymaliśmy następujące telegraficzne sprawozdanie z końca tego posiedzenia,

Wiedeń, 25 kwietnia. (Koniec posiedzenia Izby poselskiej.) Ciągłe polemiki Sturma wywołały żywe sprzeciwianie się prawicy.

Sturm zwraca się do JExc. prezydenta o pomoc, który mu jednak oświadcza, iż regulamin nie daje mu do tego żadnego środka, aby takim nawoływaniom przeszkodzić.

Poczem przemówił sprawozdawca Lienbacher odpierając zarzuty, z których zaledwie setna część odnosiła się do samego § 48. Mowca broni tego paragrafu ze stanowiska pedagogicznego.

Dep. Tomaszczuk twierdzi, że przyjęcie § 48 stanowiłoby zmianę art. 3 i 44 konstytucyi, a zatem wnosi, aby w celu stwierdzenia stosunku głosujących zarządzonem było głosowanie imienne.

JE. prezydent oświadcza, iż nie podziela tego zapatrywania Tomaszczuka, aby zachodziła w tem zmiana ustaw zasadniczych, lecz pozostawia ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi najwyższemu stróżowi praw! (oklaski).

Poczem uchwalono imienne głosowanie, w którem § 48 przyjęto 168 głosami przeciw 163.

Wreszcie odczytano pismo prezesa ministrów, wzywające Izbę do wyboru członków do wspólnych delegacyj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 kwietnia.

Pojutrze nastąpi trzydniowa pauza w obradach nad nowelą szkolną, a to z powodu ruskich świąt. Czy uda się do soboty ukończyć obrady, jest wątpliwe, chociaż prawica wszelkie czyni starania, aby w piątek ukończyć drugie czytanie, a we wtorek przystąpić do trzeciego. Po noweli przyjdzie na porządek dzienny wybór do delegacyj wspólnych, następnie sprawa ewidencyi katastru gruntowego. Zakończenie sesyi 10 maja ma być zapewnione.

Komisya parlamentarna w sprawie Kamińskiego ma temi dniami odbyć posiedzenie, na którem będzie przesłuchany dr. Wolski. W sprawozdaniu dyrekcyi Laederbanku za rok 1882 — odczytanem na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów dnia 24 b. m. znajdujemy co do stosunku banku z budową kolei podkarpackiej następujący ustęp: „Ze spółką bar. Karol Schwarz, W. Knauer i C. Gross — i J. C. Loewenfelda wdowa i syn — której to spółce dano budowę galicyjskiej kolei transwersalnej, zawarliśmy ugodę, mocą której złożyliśmy za tę spółkę kaucyę, i daliśmy jej zaliczki na budowę za solidarnem poręczeniem. Spółka ma nam za to zapłacić kwotę ryczałtową, i cały swój ruch pieniężny przez nas załatwiać. Zysk z tego interesu przypadnie na rok bieżący i przyszły“. Tymczasem dowiadujemy się, że śledztwo o użycie złożonych w banku 625.000 złr., nie jest jeszcze ukończone; przed paru dniami był ktoś w tej sprawie przesłuchiwany w Krakowie.

Poseł Hausner zamieścił w *Tribüne* znakomicie napisany list w odpowiedzi Russowi, który opierając się o krytykę Oettingera odsądził Hausnera od wszelkiej kompetencyi w sprawach statystycznych. Hausner wykazuje, przeciwnikowi, że fałszywie cytuje Oettingera, że tendencyjnie z niego opuścił całe ustępy, które stanowczo rzecz zmieniają, że podaje w wątpliwość cyfry, które jako zupełnie dokładne zostały nawet przez Oettingera uznane, że wreszcie i ten pisarz dopuścił się w polemice z nim stanowczych fałszów. To też mógł śmiało poseł Hausner w zakończeniu swego listu napisać: „Zapytuję przeto, używając sposobu wyrażania się przeciwnika, jakiego stopnia naukowej i moralnej lekkomyślności potrzeba, aby potępiające i szarpiące wydawać wyroki na podstawie fałszywych, niedorzecznych, kłamliwie mi podsuwanych cyfr i wniosków zupełnie sprzecznych z temi, które rzeczywiście wypowiedziałem — i pozostawiam uznaniu każdego uczciwie myślącego, utworzenia sobie sądu o charakterze parlamentarnych zaczepek, opierających się na takich podstawach i na takich powagach!“

Nominacya hr. Hoyos-Sprinzenstein na ambasadora austryackiego w Paryżu daje sposobność *Gaz. Kol.* do uwagi, że było dwóch innych kandydatów, których szczęściem dla stosunku austro-niemieckiego pominięto, a którzyby wrzekomo w Paryżu byli kontynuowali politykę hr. Beusta i we Francyi starali się wpoić przekonanie, że gdyby wpływ polski i czeski w Wiedniu przyszedł do potęgi, stosunki austro-francuskie, by się odmienić musiały. Niezgrabna to aluzya, daje jednak miarę, jaką ochotę mają w Niemczech do kontrolowania w Austryi nawet czysto wewnętrznych spraw, jaką jest nominacya ambasadora austryackiego. — Zdaje się być pewnem, że francuskim ambasadorem Francyi w Wiedniu zostanie były minister Waddington.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Rosyi o uzbrojeniach co następuje:

„Powyżej Brześcia, pomiędzy stacyami kolei żelaznej dróg południowo-zachodnich, a mianowicie pomiędzy stacyą Kleszczeli a Bielskiem, bliżej Kleszczeli, rozpoczęte są już roboty fortyfikacyjne na przestrzeni aż 18 wiorst. Chyba to będzie obóz oszańcowany. Głównym „podradczykiem“ to jest antreprenerem robót jest inżynier Mołwo. Roboty fortyfikacyjne około Grodna wziął inżynier Szewcow, jego pomocnikiem albo już został, albo też zostanie inżynier Krasowski (nie Polak). Pod Dubnem (Wołyń), to jest w okolicach kolejowej stacyi Dubno, na drodze radziwiłłowskiej zgromadzono już 2 miliony cegieł. Dostawiał Heinc, który, zdaje się, ma tam majątek, a który był dawniej w Odessie gradonaczelnikiem, a ostatnio gubernatorem kazańskim. Jakie jest przeznaczenie tych cegieł, niewiadomo. Linią radziwiłłowską, to jest od Zdołbunowa do Radziwiłłowa weźmie na siebie, według projektu, ministerstwo wojny. Ponieważ wyżej Zdołbunowa, mianowicie od Klewania już jest otwartą prywatna odnoga, 60 wiorst, do Stepania (jest to linia i majątek Blocha), przeto z tą odnogą połączy się ta sieć, którą będzie budował inżynier Chrzanowski. Wtedy właściwie weźmie linią radziwiłłowską ministerstwo wojny i będzie w posiadaniu wyłącznej drogi militarnej, aż do Wilna idącej. Centralny zarząd w Kijowie otrzymał rozkaz od ministra wojny, aby 18 półstacyi, obecnie zamkniętych, były tak przygotowane, iżby w ciągu 24 godzin mogły być otwartemi. Skutkiem tego na tych 18 półstacyach, rozłożonych na południu dróg południowo-zachodnich idą roboty, zwożą „szpały“ (podkłady) i relsy. Skutkiem powyższego rozkazu tylko na jednym „uczastku“ (odnodze) odeskim odnawiane są przy stacyach podkłady; 20.000 sztuk w ciągu 2 tygodni ma być położonych pod relsy. Z odnogi kołomyskiej służba „obco-poddana“ już jest cofnięta głębiej, na inne odnogi; rozkazano Polaków na tę drogę nie przyjmować, ale tych, co zatrzymano, żeby już nie rugowano“.

Dopiero bardzo szczupłe wiadomości nadeszły o przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu pruskiego

Przy zapełnionych trybunach publicznością rozpoczęły się w Izbie deputowanych rozprawy nad wnioskami posła Windthorsta. Pierwszy przemawia poseł Schorlemer z Alst. Ostatnim mowcą ma być poseł Windthorst. Z Koła polskiego zapisali się do głosu ks. dr. Stablewski i ks. dr. Jażdzewski. Przeciw wnioskowi zapisali się do głosu posłowie Haenel, Zedlitz, Eynern i Schmidt. W toku dyskusyi nad wnioskami posła Windthorsta, oświadczył minister wyznań Gossler, że rząd nie ma nic przeciw celom wniosków i chwilowo traktuje tylko z kuryą co do warunków donoszenia władzom świeckim o nominacyi duchownych.

Dr. Stern, żyd, współredaktor *Frankfurter Zeitung*, przemawia wśród oklasków izby za wnioskami posła Windthorsta.

Wobec pogłosek o opozycyi gabinetu, a zwłaszcza ministrów Puttkamera i Gosslera przeciw zamierzonej noweli kościelno-politycznej kanclerza, przemówienie powyższe ministra Gosslera, nowe rzuca światło na całą sprawę. Zarówno Puttkammer jak Gossler są ministrami najwięcej odpowiadającemi stronnictwu centrum, więc przesilenie któreby ich usunęło z gabinetu, nie może być życzeniem centrum. Także wielka kwestya czy kanclerz zechciałby ich poświęcić z okazyi noweli do ustawy majowej.

Wobec tego powikłania ciekawym jest los etatu na rok 1884/5, który zależy od centrum, a centrum zapewne dla czczej obietnicy lub za nowy „szyber“ nie wypuści z ręki sposobności wytargowania czegoś dla ludności katolickiej.

N. Preus. Ztg. pisze, że jeżeli ks. Bismark i rząd państwa nie godzą się na wniosek Windthorsta w jego mechanicznej formie, to dążą do wyzwolenia czytania mszy i udzielania sakramentów z pod prawnych rygorów w sposób organiczny. Warunkiem tego modyfikacya *Anzeigepflicht*, a pod tym względem — pisze *N. Preus. Ztg.* — układy z Watykanem nia są bez widoków.

Zaś do *National Ztg.* piszą o „starciach“ pomiędzy kanclerzem i Gosslerem, ale te [illegible] załagodzone.

„Wilhelm jako socyalista“ — pod tym ty
pisze Ludwik Teste o cesarzu Wilhelmie.
rakteryzuje królów pruskich i dodaje, że s
wszy swe powołanie, doszedłszy do kresu l
sarz Wilhelm spostrzegł, że mu “do typu
pruskiego, jak on się w imaginacyi Europy
wieków utkwił, czegoś brakuje: do typu
nowanego kaprala, wstrzemięźliwego, twardo
surowego, oszczędnego i chciwego, do posia
ziemi mającego chłopską namiętność — śpiącego w butach na polowym tapczanie, wstającego ze świtem z psalmem na ustach, idącego na paradę, drylującego żołnierzy jak lalki i karzącego chłostą za najmniejszą nieformalność...“ Otóż cesarz Wilhelm poczuł wyrzuty sumienia. Przypomniał sobie robotników, których krocie głodnych i z małą robotą w Berlinie otacza tron — zawsze skłonnych na podszepty i nowinki nowatorów.— Cesarz Wilhelm zabawił się w socyalizm państwowy. Próbował tego Napoleon III, a przecież miał

4 września 1870 robotników przeciw sobie. Teste kończy wspomnieniem jak patrzał z góry na markgrafa, co się zrobił królem pruskim, Ludwik XIV! Dziś praprawnuk wersalskiego *Roi-Soleil* siedzi w Frohsdorf, a praprawnuk markgrafa jest cesarzem Niemiec! Naturalnie, że francuski publicysta kończy perspektywą, że koło fortuny potoczy się dalej...

Ze śmiercią ks. Meklenburskiego otwartą została na powrót kwestya konstytucyi. Istnieje tu średniowieczny ustrój stanowy. R. 1849 stworzył demokratyczną konstytucyę, ks. Franciszek nie chciał, czy nie miał odwagi odrzucić jej pomimo, że w około reakcya zapanowała. Ciekawą jest historya, jak się nareszcie udało zmusić księcia do unieważnienia wymuszonej konstytucyi z rewolucyjnej doby. Król Fryderyk Wilhelm IV pruski już w listopadzie 1849 przesłał notę w której oświadczył, że na podstawie wzajemnych układów spadkowych z r. 1442 i 1787 król pruski w swojem i swych spadkobierców imieniu, odmawia nowej meklemburskiej konstytucyi prawnego zobowiązywania. Na to ks. Fryderyk-Franciszek odpowiedział — że dał przyrzeczenie, że więc musi je dotrzymać. Z Rady związkowej z Frankfurtu i Berlina szła pressya z zewnątrz, junkry meklemburscy starali się wyważyć nową konstytucyę w kraju samym. — Nareszcie gdy w kwietniu 1850 ustąpiło ministeryum wiernokonstytucyjne Luetzowa, książe uległ i zdał się na „sąd rozjemczy". Zmuszono księcia, żeby prosił króla hanowerskiego o mianowanie jednego sędziego; szlachta meklemburska prosiła o to króla pruskiego, który wskazał wiceprezydenta apelacyi Götze'go. Superarbitrem wybrano prezesa jakiegoś sądu w Dreźnie, i oskarżony t. j. książe Franciszek skazanym został w myśl żądania strony skarżącej t. j. szlachty na uznanie konstytucyi za żadną i za niebyłą, oraz o zwołanie obrad starej Ritterschaft i Laudschaft. Więc wywrócenie liberalnej konstytucyi w Meklemburgu było dziełem Prus.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Pełne posiedzenie Akademii Umiej. przypadające corocznie na d. 3 maja, a w tym roku z powodu święta przeniesionem zostanie na d. 4 maja, zaś w d. 5 odbędzie się posiedzenie publiczne.

Muzeum narodowe. Jak wiadomo, statuta tego muzeum uchwalone przez Radę miejską, zostały podane do wiadomości namiestnictwa i Wydziału kraj. a w krótce prezydent miasta ma wezwać Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych do oświadczenia, czy prezesowie tegoż wezmą osobiście lub też przez delegatów udział w komitecie, poczem nastąpi ukonstytuowanie się i uzupełnienie tegoż. Otóż przypominamy, że do uzupełnienia komitetu należć mają 3 art.-malarzy, 2 rzeźbiarzy i 2 architektów i że wybór właściwych osobistości na te 7 miejsc w komitecie nader jest ważny, by koteryjność nie wzięła i tutaj góry nad prawdziwem dobrem i pożytkiem instytucyi. Przypominamy więc, że artyści do komitetu wchodzący, winni nietylko być znawcami w całem tego słowa znaczeniu, ale przedewszystktem mają to być ludzie — niezawisłych przekonań. To samo dotyczy dyrektora muzeum — może nim zostać jedynie człowiek fachowy, z historyą sztuki, zwłaszcza polskiej, obznajmiony i instytucyi całkiem oddany. Tych kilka uwag zdaje nam się na czasie.

Wczorajszy mrzykalny wieczór w Kole art.-lit. był bardzo ożywiony. Pan Czapek z Bielska, waltornista, wykonał kilka utworów i niezmiernie podobał się. Ton jego bardzo łagodny, szlachetny i rzewny, uspokoił obawy niektórych co do hałaśliwości tego instrumentu, a rzęsiste oklaski i żądania powtórzenia wielu kawałków, dowodziły niezwykłej sympatyi dla artysty. P. Czapek jest Czech, i został zaproszony na czerwiec przez Tow. muzyczne, na którego koncercie da się publicznie słyszeć.

W Kole literacko-artystycznem uchwalił Wydział zażądać od walnego zgromadzenia upoważnienia do wydania albumu na jubileusz odsieczy wiedeńskiej. Album ma się składać z rysunków znakomitych artystów polskich. Przedmioty do tych rysunków obierane być mają wyłącznie z epoki Sobieskiego: portrety, sceny historyczne, bitwy, sceny historyczno-rodzajowe, typy, kostiumy, krajobrazy miejsc uświetnionych pamiętnemi w życiu tego bohatera wypadkami itp. Prace artystów, które zostaną pomieszczone w tym albumie, nie mają być szkicami, ale wykończonemi rysunkami. — Spodziewać się należy, iż żaden ze znakomitych artystów, którzy do udziału zaproszeni zostaną, nie zechce się uchylić od współpracownictwa w uświetnieniu obchodu wiekopomnego zwycięztwa. Będzie to hołd, złożony bohaterowi jubileuszu i sławie narodowej przez sztukę polską. Wątpić nie można, że album wielkiem cieszyć się będzie powodzeniem zarówno u nas jak i za granicą.

Z Koła literacko-artystycznego. Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego odbędzie się we środę dnia 9 maja b. r. o godzinie 6 wieczór.

Obraz H. Lipińskiego: „Wyjście procesyi z kościoła Maryackiego" nabyty został przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych za sumę, jakiej dotąd — podobno od czasu zawiązania się Tow. — nigdy jeszcze na zakupno obrazu nie wydało.

Budownictwo. W dalszym ciągu nowych planów wniesionych do budownictwa miejskiego, wymienić należy: dom 2-piętrowy pp. Skórczewskich przy ul. Batorego, dom piętrowy p. Potrzebińskiego przy ul. Rakowickiej, p. Schlesingera fabrykę krochmalu przy ulicy Zwierzynieckiej, p. Chlipalskiej dom narożny piętrowy przy ulicy Krótkiej, oficynę piętrową p. Pakiesa przy ulicy Szlak, kuźnię p. Kalmana Glücklicha przy ul. Starowiślnej.

Kwestya gazowa w Paryżu. Nietylko w Krakowie, ale i w Paryżu jest kwestya gazowa na porządku dziennym — na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Paryża żywo rozbierano sprawę dalszego układu z Towarzystwem gazowem, którego kontrakt z dniem 8 maja br. się kończy. Rada skłonna jest do zawarcia nowej umowy pod warunkiem — jeżeli Towarzystwo zniży cenę gazu. Mianowicie Rada żąda, iżby Towarzystwo liczyło za oświetlenie ulic 12 i 1/2 centimów (5 centów austryackich), a nie jak dotychczas 15 centimów (6 c. austr.), zaś za gaz, sprzedawany osobom prywatuym 25 centimów (10 centów austr.), a nie jak dotychczas 30 centimów (12 centów austr.) za metr sześcienny. — Towarzystwo gazowe robiące od lat ośm świetne interesa, przyjmuje warunek pierwszy, nie zgadza się jednak na drugi, Rada zaś mimo poparcia, jakie Towarzystwo znalazło w prefekcie dep. Sekwany p. Oustry, i miuistrze spraw wewnętrznych p. Waldeck-Rousseau, obstaje bardzo twardo przy swych żądaniach. Obywatelstwo bierze żywy udział w tym sporze i słychać nawet, że kupcy i właściciele domów postanowili z dniem wygaśnięcia umowy t. j. z dniem 8go maja b. r. zaprzestać oświetlenia gazowego, jeżeli Towarzystwo gazowe nie poczyni żądanych ustępstw.

Czytając powyższe doniesienia dzienników, mimowoli nasuwa nam się pytanie, gdzie prędzej zatarg z Towarzystwem gazowem usunięty zostanie — czy w Krakowie, gdzie kontrakt skończył się w d. 1 listopada 1882 r., czy w Paryżu, gdzie umowa skończy się dopiero w dniu 8 maja 1883 roku. Zdaje się jednak, że krakowski targ mniej szybko doprowadzi do celu jak paryski radykalizm.

Pomnik Mickiewicza. Pod tym tytułem otworzył *Przegląd lit.-art.* stałą rubrykę, w której zamieszczać będzie „wszelkie szczegóły, mogące służyć za materyał do wzniesienia pomnika dla Mickiewicza." W rubryce tej (*Przegląd* nr. 8) znajdujemy list wychowańca b. instytutu technicznego w Krakowie wyjaśniający początek zbierania składek na pomnik, opisujący pierwszy wieczorek mickiewiczowski etc. Autor „daleki jest od zaprzeczania młodzieży akademickiej należnej zasługi w sprawie pomnika," ale przypomina zarazem, że w urządzeniu pierwszych wieczorków, zbieraniu składek itd. równą zasługę przypisać należy młodzieży instytutu technicznego w Krakowie. Do r. 1873 wieczorki mickiewiczowskie odbywały się w obu czytelniach (akademickiej i tecnnicznej) w zamkniętem kole ich członków. Dopiero w spomnianym roku postanowiły obie czytelnie wystąpić wspólnie z publicznym wieczorkiem mickiewiczowskim, idąc w tem za przykładem młodzieży lwowskiej, która już od paru lat publiczne obchody rocznicy śmierci Mickiewicza urządzała. Postanowienie to wypłynęło ze wspólnej prywatnej narady, w skutek której odpowiedni wniosek na tak zwanem zebraniu tygodniowem w czytelni akademickiej i na posiedzeniu wydziału czytelni techników postawiono i przyjęto. Do urządzenia wieczorku wybrali akademicy pp. K. Bartoszewicza prawnika, Jana Feintucha prawnika, Jana Gwiazdomorskiego medyka i młodego poetę Hugona Wróblewskiego — technicy zaś wybrali z grona swego pp. Władysława Ekielskiego, dziś architekta zamieszkałego w Wiedniu, Maryana Gawalewicza, oraz N. Gostkowskiego.

Na kilka dni przed wieczorkiem wpadła komuś myśl, aby zarządzić na nim składki na pomnik wieszcza, zwłaszcza, iż od publiczności nie wymagaliśmy żadnej opłaty wstępu, pokrywając całe koszta z własnych składek w obu czytelniach przeprowadzonych. Kto był wnioskodawcą, autor listu nie wie, dość, że myśl się przyjęła i stosowne pozwolenie na zbieranie składek w ostatniej chwili u władzy uzyskano.

Wieczorek odbył się świetnie w sali hotelu saskiego. Entuzyazm publiczności był niesłychany, gdyż dzięki komitetowi całość była poważna, harmonijna, a porywająca swoim wysokim nastrojem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności mieliśmy pomiędzy sobą na tyle zdolności literackich i muzykalnych, że urozmaicony program wykonany został bez zarzutu. Pierwszy przemówił w imieniu młodzieży uniwersyteckiej i instytutu technicznego p. K. Bartoszewicz i w przemówieniu swojem położył nacisk na potrzebę sprowadzenia zwłok Adama i postawienie pomnika wieszczowi. Stosownie do tego rzucił on w naszem wspólnem imieniu pierwsze słowo w tej sprawie i zapowiedział; iż po ukończeniu wieczorku zbierane będą na ten cel składki. Tę samą myśl wyrażał odczytany później okolicznościowy wiersz p. Maryana Gawalewicza. Po przemówieniu p. Bartoszewicza wypowiedział odczyt o stanowisku Adama w naszej poezyi utalentowany poeta Stanisław Grudziński, wówczas słuchacz filozofii. W części muzykalnej wzięli udział pp. Jan Gwiazdomorski i Ekielski. Śpiewał p. Medwej medyk, deklamował wreszcie znakomicie p. Bronisław Sądecki prawnik. Po ukończonym wieczorku członkowie komitetu stanęli z tacami u drzwi, a na tace posypały się składki wynoszące około dwustu złr. Jakaś panienka rzuciła złoty pierścionek, inna medalionik.

Takie są dzieje pierwszego „wieczorku mickiewiczowskiego" urządzonego publicznie w Krakowie przez młodzież dwóch zakładów naukowych.

W Stowarzyszeniu „Zgoda" odbędzie się w sobotę d. 28 kwietnia o godz. 8 wieczór dalszy ciąg odczytu p. Leona Węglińskiego: „O stopniowym rozwoju ducha ludzkiego."

Oddział lwowski Towarzystwa Tatrzańskiego. Delegaci Tow. Tatrz.: dr Józef Żuliński, Edward Heppé i Marceli Turkawski rozesłali zaproszenie na ogólne zgromadzenie członków tego oddziału Towarzystwa które się odbędzie we czwartek 3 maja b. r. o godzinie 11tej przed południem w głównej sali ratuszowej we Lwowie.

Celem tego zebrania będzie zawiązanie i ukonstytuowanie się nowego oddziału Tow. Tatrz. z siedzibą we Lwowie, a obejmującego następujące powiaty: Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz, Rudki i Gródek — i to na podstawie uchwalonego przez walne zgromadzenie Tow. Tatrz. w Krakowie (dnia 18 marca b. r.), a zatwierdzonego przez c. k. namiestnictwo statutu (27 marca 1883 l. 18.797).

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z przedwstępnych czynności, dotyczących zawiązania oddziału lwowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 3) Uchwalenie budżetu oddziałowego na rok 1883. 4) Wybór przewodniczącego — zastępcy tegoż, sześciu członków i sześciu zastępców członków do zarządu oddziału lwowskiego Tow. Tatrz. 5) Wybór jednego reprezentanta oddziału lwowskiego w Wydziale Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie (na podstawie § 15-go statutu Towarzystwa Tatrzańskiego z dnia 7-go kwietnia 1880 r. l. 16.822). — 6) Wnioski członków.

Po tem ukonstytuowaniu się nowego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie mają tamtejsi członkowie wszelkie wkładki pieniężne i pisma swoje wysyłać nadal już nie do centralnego Towarzystwa w Krakowie, lecz jako należący od oddziału lwowskiego wprost: „Do zarządu oddziału Tow. Tatrz. we Lwowie."

Z pola walki. Z pod Jaworowa piszą nam: Dnia 13 kwietnia b. r. odbyła się na piaskach jaworowskich bitwa krwawa pomiędzy szwadronem ułanów, a trzema szwadronami także „nieantonomistów" — w kije, drągi i kosy dosadnie uzbrojonych. Biuletyn mógłby opiewać: „Rannych w głowę lub inne części ciała nieautonomistów 16, robiących w domu zimne okłady prawdopodobnie więcej. Czterech wziętych do niewoli. Z ułanów żaden nie ranny." Przebieg i powody były następujące:

Przed kilkoma już laty uchwaliła rada miasta Jaworowa podać prośbę do Sejmu, popartą przez Wydział powiatowy, aby na koszt funduszu krajowego zalesić piaski lotne na zachodnio-południowej stronie Jaworowa położone. Ten raczył przychylnie załatwić tę prośbę, wskutek czego zjechał do Jaworowa specyalista leśnik, by założyć potrzebną szkółkę leśną i inne poczynić przedwstępne roboty. W tym celu zawezwano przedmieszczan przez policyę miejscową do odbywania robót z rydlami. Zawezwaniu temu nietylko zadosyć nie uczyniono, ale nadto przedmiejscy włościanie wystąpili z energią, przed którą tak żandarmerya jako też milicya miejska uznała za stosowne w zupełnym porządku cofnąć się ku koszarom, o czem zawiadomiono także kompetentne władze.

Dnia następnego t. j. 13 b. m. wyjechał pan leśnik do czynności wyznaczonej już nie sam, ale w asystencyi komisarza powiatowego, przy szpadzie urzędującego w towarzystwie lustatora wydziału powiatowego, podczas gdy wezwany oddział ułanów w pobliskim lesie odbywał rekonesans.

Gdy komisya stanęła na miejscu, wysuwa się nagle z różnych stron od wsi masa w kije, koły i kosy uzbrojona ku komisarzom, którzy z przezorności, w razie gdyby piechotnicy ubiegli ułanów, już poczęli w porządku odwrót ku domowi — gdy w tem nadbiegła lekka jazda. Kosyniery nie odstraszyli się jednak i natarli na ułanów, skutkiem czego rezultat jak powyżej.

Robotę wprawdzie uskuteczniono pod okrzykami rozpierzchających: „my sia toho nepryjmajemo — buw pisok za naszych didyw, ta naj teper bude!" (My się na to nie godzimy — był piasek za naszych dziadów, to niech i teraz będzie). Wyborna próbka konserwatyzmu ciemnego ludu!

Dnia następnego pojechała komisya ta sama do sąsiedniej wsi Olszanicy, w tym samym celu. Gdy się zbliżała do wsi, uderzono na gwałt w dzwony, wołając: „Koły Jaworiw sia widper, to i my nechoczemo!" (Kiedy Jaworów się oparł, to i my nie chcemy). Tu jednak poszło spokojniej.

Fakt ten jest jednym z przykrych wypadków dowodzących, iż wiele jeszcze trzeba będzie pracy, zanim autonomia nasza pozyska szczere zaufanie ludu.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłała na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: Administracya „Gazety Narodowej" od uczniów kl. V-A gimnazyum IV we Lwowie kwotę 9 złr. 75 ct., od T. L. 2 złr., od straży pożarnej w Siebieszowie 5 złr. 11 ct., Joachim Sumowski były marszałek szlachty z Przemyśla, kwotę 25 rubli czyli 29 złr. 11 ct., K. hr. Scipio z Łopuszki wielkiej kwotę 21 złr. 70 ct., zebraną podczas Zgromadzenia Członków Tow. gospodarczego w Jarosławiu d. 13 b. m. na wniosek pana Nowogrodzkiego z Łowiec, kwoty te umieszczono na książeczce Kasy Oszczędności Nr. 62.243.

Repertoar teatralny.

Sobota 28 kwietnia: „Oj młody, młody!" komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredro. Po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

Niedziela 29 kwietnia: „Oj młody, młody!" Po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwn rybackiego. W dniu 22 bm Towarzystwo rybackie wpuściło do Dunajca pod Czorsztynem blisko 10.000 narybku łososia. Ikra tego narybku sprowadzona przez Towarzystwo z Niemiec, wylęgła się w pstrągarni hr. Ar. Potockiego w Dubiu nadzwyczaj szczęśliwie, bo tylko z 2 prc. straty. Zarząd zawiadomiony o wylężeniu i gotowości do drogi łososi, wydelegował natychmiast od siebie sekretarza Br. Ryxa, dla przewiezienia ich na miejsce przeznaczenia i porozsyłał zaproszenia. Czas brzydki i zimny o ile dał się we znaki ludziom, o tyle nadzwyczaj sprzyjał podróży ryb. W naszych górach dzień 20 i 21 bm. będzie dla wielu pamiętny, gdyż panowała tam zamieć śniegowa, jak wśród najtęższej zimy. W wielu miejscach, jak w Ptaszkowej, Kamionce, Piwnicznej i pomiędzy Krościenkiem a Czorsztynem, śnieg dochodził do łokcia i więcej grubości, wśród kilkustopniowego z rana mrozu. W niedzielę 22, było trochę cieplej, ale deszcz na pół ze śniegiem ciągle padał i czynił drogę bardzo męczącą.

Łososięta otoczone troskliwością sekretarza i jego pomocnika Jakóba Szczerbowskiego dojechały do Czorsztyna z ubytkiem zaledwie kilkunastu sztuk, ale niepogoda i zimno wpłynęły na to, że bardzo wiele z zaproszonych na ten akt osób, nie przybyło. Najbardziej przykrą dla Towarzystwa była nieobecność delegatów od Towarzystwa rybackiego węgierskiego, gdyż dla niego to głównie obrano Dunajec pod Czorsztynem jako wodę graniczną dla rozpuszczenia tych 10.000 łososi. Już to jakoś nie wiedzie nam się z Węgrami; raz rybak Dorota skrewił i musiano odwołać zaproszenia, to znów teraz Węgrzy zaproszeni nie przybyli. Akt rozpuszczenia, z międzynarodowego, jakim się zapowiadał, zamienił się, można powiedzieć, w całkiem prywatny. Oprócz p. Marcelego Drohojewskiego, właściciela Czorsztyna i delegata od Rady powiatowej nowotarskiej, oraz jego rodziny, znaleźli się na miejscu tylko p. Dziewulski, właściciel Krościenka, p. Sobolewski zastępca i administrator p. Pławickiego i prawie wszyscy czorsztyńscy mieszkańcy. Dawszy pierwszeństwo damom, wszyscy nie wyłączając i ciekawych górali, wesoło przystąpili do czerpania z blaszanek małych, żwawych łososiąt. Długie rozprawy na temat rybactwa, zakończyły się aż o zmroku.

Tarnopol, 21 kwietnia
(Sprawozdanie Spółki rolniczej).

Nie omyliliśmy się, twierdząc w naszem ostatniem sprawozdaniu, że obawy zniżki cen zboża nie są uzasadnione, bo od tego czasu popyt za zbożem się wzmógł, a ceny tegoż podniosły się.

Zdaje się nam, że nietylko brak zapasu gotowego zboża wzmocnił ten popyt za zbożem, lecz że są także powody do mniemania, że popyt ten będzie trwalszy — a ceny zboża obecnie praktykowane przez dłuższy czas się utrzymują. Nietylko bowiem u nas, ale w całej środkowej i północnej Europie niezwykle opóźniona wiosna zły wpływ wywiera na zasiewy ozime, a opóźnia zasiewy wiosenne — ale obawy o niepomyślny przyszły zbiór w Ameryce, a w szczególności w północnych stanach tejże są dosyć rozpowszechnione — a biuro rolnicze w Washingtonie publikuje, że już po dzień 1 kwietnia sprawdzono, że zbiór w Zjednoczonych Stanach amerykańskich przynajmniej o 20 procent będzie mniejszy nad stan zwykłych urodzajów.

Z Węgier nie ma jeszcze pewnych dat, jak zasiewy ozime przezimowały, lecz to jest sprawdzonym faktem, że tamże silne przymrozki wegetacye opóźniły.

Nietylko za pszenicą żywy objawia się popyt, ale i żyto i jęczmień, które przez dłuższy czas trudny miały zbyt — są poszukiwane i wyżej płacone — niemniej owies i kukurudza.

Że zbiór rzepaku wszędzie jest zakwestyonowany, to jest powszechnie wiadomym faktem, stąd usiłowania porobienia transakcyj terminowych na ten produkt bardzo wielkie — lecz producenci ostrożniejsi w zawieraniu takich transakcyj — bo najpierw ta kowym zadość uczynić trudno im przyjdzie; dalej potrzeba koniecznie mniemać, że produkt ten bardzo wielkie osiągnie ceny w miarę skonstatowania ogólnego nieurodzaju tegoż.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów.

Pszenica czerwona	8·—	9·50
„ żółta	8·—	8·75
„ biała	3·—	8·75
Żyto	5.75	6·30
Jęczmień browarny	4.75	6·—
Owies	—·—	6.50
Groch mały	5·—	9·—
„ wielki	—·—	—·—
Hreczka	7·—	8·—
Rzepak	—.—	—.—
Lnianka	—·—	11·50
Konicz czerw.	—·—	—·—
„ biały	—·—	—·—

Wiedeń, 25 kwietnia.
Pszenica na wiosnę 10·13—10·18, gotowa 10——11—, na maj, czerwiec 10·03—10·08 na jesień 10·28—10·32. Żyto węgierskie 7·80 — 8·20. Żyto na wiosnę 7·80—7·85. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Kukurudza gotowa 6·95 — 7·15. na maj, czerwiec 6·88—6·93, lipiec i sierpień 6·98—7·03, sierp. wrześ. 7·08 — 7·12.
Spirytus 31·50—31·75.
Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Rada ruska odwołała wiec ruski, który miał się odbyć 10 maja. Jako powód dodają, iż prawybory mają się już rozpocząć 2-go maja, że przeto nie można wiecem odrywać uwagi od akcyi wyborczej, i akcyi tej przerywać. Skutkiem tego wiec odbędzie się dopiero po wyborach. Zdaje nam się jednak, że musi być jakiś inny powód odroczenia. Prawybory będą niewątpliwie ukończone do dnia 15 maja — wybory mają się odbyć 28 maja — w tym czasie wiec odbyty byłby właśnie akcyę wyborczą Rady ruskiej ożywił i zaostrzył. Musiały więc być jakieś inne, wewnętrzne przyczyny, dla których wiec został odwołany.

Dzienniki petersburskie donoszą jako pogłoskę, że z powodu koronacyi mają być umorzone zaległości podatku podusznego w sumie szesnastu milionów rubli, dalej że umorzone będą śledztwa i sprawy sądowe o przestępstwa i wykroczenia niepociągające za sobą pozbawienia praw stanu lub szczególnych praw i przywilejów, oraz złagodzonym los przestępców skazanych na cięższe kary.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Warszawa, 26 kwietnia. Dziś w nocy o godzinie 12½ wybuchł pożar w ulicy Łuckiej 16 ludzi spalonych.

Lwów, 26 kwietnia. Rada miejska uchwaliła wczoraj wysłać do cesarza deputacyę, złożoną z prezydenta miasta, dr. Czyżewicza i dr. Radziszewskiego, w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Wiedeń, 26 kwietnia. Wbrew pierwotnemu zamiarowi obędzie się jutro posiedzenie Izby, które rozpocznie się o godzinie 12. Wszyscy uniccy i prawosławni członkowie Izby, nie wyjmując księży, zgodzili się na odbycie posiedzenia, prócz Hulimki, który jednak zapewne ustąpi przedstawieniom Grocholskiego. W sobotę nie będzie posiedzenia — przez co powstaje trzydniowa przerwa. Na dzisiejszem posiedzeniu ma być ukończone drugie czytanie noweli szkolnej. Do § 75 który zawiera wyjątki dla Galicyi zapisany do głosu Euz. Czerkawski. Na jutrzejszam posiedzeniu nastąpi wybór członków delegacyi do spraw wspólnych. Koło polskie zbiera się jutro o godzinie 10 rano celem oznaczenia kandydatów na członków delegacyi.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego nastąpi także wybór komisyi parlamentarnej. Prawdopodobnie pozostaną tak członkowie komisyi parlamentarnej, jak i polscy członkowie delegacyi do spraw wspólnych ciż sami.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zaszła gwałtowna scena między Heilsbergiem, a ministrem oświaty Conradem, którzy sobie wzajemnie zrobili zarzut infamii!

Petersburg, 26 kwietnia. Kilku z oficerów i szeregowców uwięzionych za rewolucyjne związki — odebrało sobie życie.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Przedłożenie rządowe względem budowy zakładu przewozowego w Bregencyi przyjęto bez rozpraw.

Dep. Suess czyni niektóre praktyczne sprostowania z powodu wczorajszych wywodów mowcy prawicy Dipaulliego a przechodząc do paragrafu zawierającego przepisy o utracie kwalifikacyj nauczycielskich — wyraża obawę, iż stan nauczycielski bardzo podupadnie i pogorszy się.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej.) Generalny mowca Russ dowodzi, że opuszczenie postanowienia, według którego nauczyciele nie składający do 5 lat egzaminu tracą posadę, wyjdzie przeważnie na korzyść duchownych nauczycieli. Po końcowem przemówieniu referenta przyjęto § 53.

Przeciw § 54 o nadzorze szkolnym przemawia Heilsberg. Twierdzi on, że paragraf ten zmierza do wciskania się w prywatne życia nauczycieli, do zaprowadzenia w nauczycielstwie donosicielstwa.

Zwraca się do Polaków, dla których obecne głosowanie stanie się prawdziwem „*finis Poloniae*". Spodziewa się, że nowela nie będzie sankcyonowana, z powodu bardzo małej większości.

Oels zrzeka się głosu.

Rechbauer nazywa ten paragraf „denuncyatorskim". Wzywa Polaków, aby nie mięszali się do spraw niemieckiej kultury.

Minister oświaty Conrad odpiera zarzuty jako zupełnie nieuzasadnione. Nowa stylizacya paragrafu jest właśnie z korzyścią nauczycieli, ponieważ zachowanie się nauczycieli po za szkołą będzie odtąd ulegało tylko ograniczonemu dosyć postępowaniu dyscyplinarnemu.

Po przemówieniu generalnego mowcy Stourzha i sprawozdawcy Lienbachera przyjęto § 54.

Berlin, 26 kwietnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono po sześciogodzinnej rozprawie wnioski Windhorsta większością 229 głosów przeciw 133 — a przyjęto 209 głosami przeciw 154 — wniosek konserwatystów wyrażający nadzieję, iż rząd, skoro tylko układy z Rzymem zostaną przeprowadzone, podejmie rewizyę ustaw majowych w myśl tych układów, a tymczasem odprawianie mszy i udzielanie św. sakramentów uwolni z pod przepisów karnych.

Paryż. 26 kwietnia. Według doniesienia z Kairu do agencyi Havasa, obiega pogłoska, iż zaszło nieporozumienie między Dufferinem a kedywem i Scheriff-paszą, którzy odrzucają plan zupełnego odłączenia Egiptu od Turcyi.

Paryż, 26 kwietnia. Komisya skarbowa senatu przyjęła bez zmian projekt konwercyi renty.

Paryż, 26 kwietnia. W teatrze „Ambigu" eksplodował gaz tuż przed rozpoczęciem przedstawienia i zranił 20 osób. Publiczność nie wiedząc nic o wybuchu sądziła, że przedstawienie zostało odwołane z powodu zasłabnięcia jednego z aktorów, i dla tego wyszła z teatru bez żadnego wypadku.

Alais, 29 kwietnia. W kopalniach w Besseges nastąpiła eksplozya gazów, przy czem 9 osób zginęło, 3 zostały ranione, a przy wywołaniu górników i odczytaniu spisu, brakowało ich 127. Dla tego obawiają się, że liczba ofiar tej katastrofy jest znacznie większą.

Londyn, 26 kwietnia. We wtorek nastąpiło na kanale „la Manche" zderzenie się dwóch żaglowców tj. „County of Aberdeen" i „British Commerce". Statek „British Commerce" zatonął, przyczem 25 ludzi utonęło, tak, że tylko kapitan okrętu i jeden sternik zdołali życie ocalić.

Londyn, 26 kwietnia. *Times* dowiaduje się, że Dufferin otrzymał polecenie, aby zaraz po powrocie do Konstantynopola uczynić Porcie energiczne przedstawienia względem haniebnej gospodarki tureckiej z Armenii.

Londyn, 26 kwietnia. Książe Batthyany attaché poselski umarł nagle dziś po południu w New Market.

Rzym, 26 kwietnia. Według doniesiena dziennika *Moniteur de Rome* Watykan bezpośrednio zawiadomiono, że koronacya cara odbędzie się 27 maja.

Washington, 25 kwietnia. Członkowie rady gabinetowej porozumiewają się względem środków zaradczych, które użyte być mają wrazie gdyby Irlandczycy obierali sobie Amerykę za punkt zborny do działań zaczepnych przeciw Angili.

Filadelfia, 26 kwietnia. Parnel założył tu nową ligę agraryjną. Prezydentem obrano Mowneya, który wypowiedział mowę na cześć Parnela, podnosił jego zasługi około Irlandyi, którą kiedyś doprowadzi do narodowej niezawisłości.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 kwietnia 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·50	78·65
„ 5% Austr. pap. nowa	93·15	93·20
„ srebrna „	78·90	78·95
„ złota „	98·30	98·60
„ 6% Węg.	120·05	120·90
4% Renta złota węg.	89·80	89·90
Losy z r. 1860	132·25	132·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	83[illegible]·—
„ kredytowe	313·50	314·50
Londyn	119·70	119·75
Napoleondor	9·50½	9.51
Lombardy	148·25	149·30
Losy z r. 1864	168·10	168·25
Akcye Karola Ludwika	310·—	310·25
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	170·52
„ Węg.-półn.-wschodnie	168·75	158·75
5% Obligacye Indemn. gal	99·50	99·50
Losy premiowe węg.	114·60	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·—	146·—
„ Północno zachodnie	203·75	204·—
6% Listy hipoteczne	102·40	102·40
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	101·50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·75	164·75
Marka	58·50	58·55
Ruble papierowe	118·25	118·25
Dukat	5·66	5·66
Berlin d. 26 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·75	170·70
Wiedeń	170·50	170·55
Warszawa	201·50	201·70
Ruble	201·85	202·50
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	63·—
4% „ likwidacyjne	54·40	54.40
Akcye Karola Ludwika	132·62	133·—
„ kredytowe	536·—	537·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Konkurs.

Przedsiębiorstwo budowy kolei transwersalnej (zarząd centralny w Żywcu) rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza przedsiębiorstwa w Mszanie dolnej, powiecie Limanowskim.

Posada musi być najdalej do 15 Maja objęta, czas funkcyi w służbie przedsiębiorstwa trwa aż do otwarcia ruchu na linii Sącz-Żywiec. Ci doktorowie medycyny, którzy odbyli szczególne kursa operacyjne mają pierwszeństwo. Honorarjum wynosi rocznie dla kawalerów 500 złr. i dwa pokoje w budynku szpitalnym do wolnego użytku, dla żonatych 600 złr. bez mieszkania. Dodać musimy, że w Mszanie dolnej ustanowiony będzie wkrótce c. k. Sąd powiatowy, i że gmina łącznie z przedsiębiorstwem budowy wniosły prośbę do Namiestnictwa o koncessjonowanie apteki w Mszanie dolnej.

Podania niestęplowane przesłać należy najpóźniej do 5 Maja pod adresą podpisanego biura.

Żywiec 24 Kwietnia 1883.

CENTRALNE BIURO
przedsiębiorstwa kolei transwersalnej
w Żywcu. 1451 1 3

Poszukuje się dzierżawy od 180 do 300 morgów w okolicy Krakowa lub Oświęcima.

K. W. poste restante Kenty przez Oświęcim. 1449 1 5

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk

żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 8 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI
skład maszyn w Wiedniu
Landstrasse, Krieglerasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.

1164-12-12

OGŁOSZENIE.

Z polecenia poufnego Zgromadzenia przedwyborczego dla grupy mniejszych posiadłości Okręgu wyborczego Przemyskiego, podpisany Prezes miejscowego Komitetu wyborczego wzywa wszystkich chcących ubiegać się o krzesło poselskie do Sejmu krajowego z tej grupy, aby zechcieli zgłosić swoją kandydaturę najdalej do dnia 4 Maja b. r., adresując do niego na ręce p. Wysockiego, sekretarza Rady powiatowej w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 25 Kwietnia 1883.

1455 **Z. Dembowski.**

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

poleca następujące nowości: 1447 1 3

Bartels. Tydzień polski, ustęp z życia myśliwskiego na Litwie —·60
Buszczyński Stefan. Sądy cudzoziemców o Polsce —·50
K. B. Dwadzieścia kronik Przeglądu literackiego i artystycznego —·80
Krzywda K. Kwestya polska —·50
Morawski Fr. Pisma zbiorowe wierszem i prozą z przedmową St. hr. Tarnowskiego, 4 tomy 12·—
Schmidt Józef. Kuchnia polska, siódme wydanie 2·—
Skarga. Żywoty świętych, wydanie 25-te, tanie in 4-to. Dotąd wyszło 13 zeszytów. Cena każdego zeszytu —·15
Żółkowski. Momus i Pot-pouri —·80
toż samo w oprawie 1·20

Zmiana lokalu.

Pierwszy magazyn Sukna i Kortów

pod firmą

S. M. ARMATYS i SPÓŁKA

w Krakowie, z Sukiennic l. 15 **na ulicę Grodzką l. 5.**

Poleca swój SKŁAD zaopatrzony w Korty i Sukna wyrobów francuskich, angielskich i krajowych, oraz SUKIENKA damskie.

Dla wygody Szanownej Publiczności, przyjmujemy zamówienia na ubiory męzkie i takowe przez pierwszorzędnego krajacza wykonywa się podług najnowszej mody **i po umiarkowanych cenach.**

Z szacunkiem

(1448-1-3) **Józef Armatys. St. M. Armatys.**

ZAKOPANE.

Z początkiem Maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacyi klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracye wiosenne są i tańsze i prędzej wydają wyniki. 1416 2 3

Dr. Wenanty Piasecki
właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

PATRONY METALOWE

robione podług przepisów ostro, także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, również do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież lotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w niezawodnych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej:

Niemiecka Fabryka Patronów metalowych „Lorenz" w Karlsruhe (Baden)

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel w Nürnberg.**

Skład we wszystkich znaczniejszych handlach broni w Austro-Węgrzech. 463 9

Towarzystwo Oszczędności i pożyczek w Oświęcimie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

podaje do wiadomości, iż na podstawie uchwały Rady zawiadowczej **od dnia 1 Czerwca 1883 r. zniża procent od pożyczek udzielanych członkom z 8 na 7%, dalej od wkładek oszczędności z 6 na 5½ od sta rocznie.**

Oświęcim d. 22 Kwietnia 1883. 1454 **Dyrekcya.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.**

Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowdń, bolów głowy, uszów i zębow; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznizego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt., — w GLINIANACH A. Heim apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hübner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOROLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Mfilduer i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAZU Isidor Süssermann. (1420 1 52)

Tylko co opuściło prasę dzieło p. t.:

Rok 1573

w dziejach i Historyjozofii Narodu Polskiego

napisał **Ks. Wincenty Witkowski.**

Skład Główny w księgarni **Lesmana i Świszczowskiego w Warszawie,** Mazowiecka 14.

Cena kop. 80. (1450 1 3)

ADWOKAT

Dr. HENRYK Buzawa SCHOEN

przeniósł swą kancelaryę z ulicy Szewskiej **na ulicę Mikołajską Nr. 9.** 1453 1 3

Dr. Stefan Filipkiewicz

lekarz zdrojowy

ordynować będzie jak lat poprzednich

w Cieplicach Trenczyńskich

(Trencsin-Toeplitz na Węgrzech)

Broszurek nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. 1412 2 3

Dzierżawy majątku

150 do 250 morgów poszukuje się na umiarkowanych warunkach. — **Kraków poste-restante Ziniewicz.** 1457 1 3

Dr. B. Drożdż

mieszka przy ulicy Św. Jana L. 11 i ordynuje od godziny 8 do 10 rano i od 3 do 4 popołudniu. 1422 2 3

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancyą.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Do wszystkich Chorych!

„Postępy w dziedzinie elektroterapii zużytkowane zostały od wielu lat zwłaszcza w Niemczech dla niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, szczególnie zaś przezemnie sporządzone **elektro-galwaniczne przyrządy** wykazały w ostatnich czasach zdumiewające wyniki w chorobach artrytycznych i żołądkowych. Mój elektro-galwaniczny przyrząd należy w dzień nosić na gołem ciele, a w nocy w ciemnem miejscu przechować, aby niezdrowe pierwiastki, które za dnia na elektrycznej baterji się zebrały, mogły spłynąć po odprowadzającej części przyrządu. Przyrząd ten działa już w trzecim lub czwartym dniu w następujących chorobach: **w artrytyzmie, reumatyzmie, padaczce, kurczach, nerwowym bólu głowy, bólu zębów, cierpieniach hemoroidalnych, liszajach, głuchocie, reumatycznem zapaleniu oczu i głuchocie.**

„Bardzo zastarzałe cierpienia, na które żadne już nie pomaga lekarstwo, dadzą się za pomocą mego przyrządu prędko i na zawsze wyleczyć. Rozsyłam mój przyrząd Nro 1 tylko za poprzedniem nadesłaniem ceny. I tak: Za 1 przyrząd 15 Marek, za dwa 28 Marek, za trzy 40 Marek. Paczka i opakowanie darmo. **Gdyby przyrząd pomimo przepisanego według wskazówek użycia nie leczył, to zwracam należytość franco."**

1374 7 10 **F. Schaefer, Stettin.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 26/4.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	95 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 25		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60
	Wiedeń, dnia 25/4.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 35	78 80
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 95	79 15
4	„ „ złota „ „ 100	98 60	98 75
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 20	93 35

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 —	168 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	148 50	149 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 1	120 3
4	„ srebrna „ „ 100	— —	— —
5	„ pap. „ „ 100	88 05	88 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	98 50	99 —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. 100	114 25	114 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 2	114 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	110 80	111 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 40	99 90
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 30	99 90
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 —	2 35
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	117 75	118 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 30	102 80
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	108 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 70
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 90	99 05
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 55	92 75
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 70	95 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 75	99 25
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1866 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 80
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 20
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	138 50	139 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 75	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 70
5	LOSY		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	173 50	174 —
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 50	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 75	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 20	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 50	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 40	23 90
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	46 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	115 50	116 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 25	109 50

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	217 50	218 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	314 50	314 75
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 50	311 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	131 20	131 60
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	834 —	835 —
5	Unionbank na 100 złr.	118 50	118 75
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 25	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2840 —	2844 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	310 25	310 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 25	170 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 25	22 50
bez %	Prag Duxer	58 —	58 50
5	Rudolfa na 200 złr.	164 25	164 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	334 75	335 25
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	149 —	149 30
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 25	162 50
5	Nordosty na 200 „	158 75	159 25
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka „ „	11 72	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 98
	Tureckie liry złote „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „	47 50	47 55
	Ruble papierowe „	118 —	118 50
	Warszawa, dnia 25/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 55
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	— —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.